

## Początki były trudne

### ROZMOWA Z SYLWESTREM KLIMKIEM

**Od ilu pokoleń pańska rodzina mieszka w tej okolicy?**

Ojciec urodził się w 1910 r. Dziadka Józefa nie pamiętam, bo zmarł w 1935 r. Na pewno wówczas mieszkali koło Babic, ale nie wiem, od ilu pokoleń. Pradziadkowie to Karol i Rozalia.

**A skąd pana imię – Sylwester? Spotykamy je coraz rzadziej.**

Moja chrzestna miała w swojej rodzinie jakiegoś Sylwestra, którego bardzo lubiła. To ona wyprosiła dla mnie Sylwestra u moich rodziców. Po chrzestnym natomiast otrzymałem drugie imię: Stanisław.

**Jaki kiedyś wyglądały Babice? Chyba były dalej od Warszawy niż dzisiaj?**

Na pewno! Warszawa kończyła się na parafii św. Wojciecha na Woli, mniej więcej w rejonie ulicy Sokołowskiej. Dalej zaczynały się pola kapusty i kalafiorów, gdzieś wyrastały niewielkie chałupki. W miejscu dzisiejszego Auchan, na tzw. Ulrychowie, ciągnęły się pola kwiatowe, najczęściej różane, należące do dużego ogrodnika. Do Warszawy jeździło się na większe zakupy, na przykład po ubrania, po buty. My z kolei dostarczaliśmy Warszawie żywność. Babcia sprzedawała mleko, śmietanę i inne artykuły. Ojciec woził na handel warzywa, kartofle, pęczki cebuli czy marchwi.

**A szkoła? Lekcje religii?**

Szkoła znajdowała się w Babicach. Początkowo religię miałem w szkole, potem komunii ją wyrzucili. Katecheza przeniosła się



**Szkoła znajdowała się w Babicach. Początkowo religię miałem w szkole, potem komunii ją wyrzucili. Katecheza przeniosła się do salek przy kościele. To był koniec lat pięćdziesiątych. Byłem też ministrantem, lubiłem służyć przy ołtarzu.**

do salek przy kościele. To był koniec lat pięćdziesiątych. Byłem też ministrantem, lubiłem służyć przy ołtarzu.

**FOTOGRAFIA Z PIERWSZEJ KOMUNII**

**Co robił pan po ukończeniu szkół?**

Zdobyłem dyplom mechanika obróbki skrawaniem i pracowałem w tym zawodzie przez dwadzieścia osiem lat. Potem, po śmierci teścia, zmieniłem pracę. Przez kilka lat zajmowałem się gospodarstwem. Mój syn w pewnym momencie został kościelnym w Babicach. To duża parafia, więc często mu pomagałem w kościele i na cmentarzu. Zastępowałem go, kiedy wyjeżdżał na urlop czy chorował.

**Kiedy po raz pierwszy usłyszał pan, że w Bliznem powstanie nowa parafia?**

Do parafii w Babicach przyszedł ks. Kacper i zaczęło się mówić, że będzie budował nową parafię. Padły dwie lokalizacje: Blizne i Macierzysz. Potem poświęcono plac w Bliznem i czekaliśmy na budowę kaplicy. W miejscu obecnej świątyni znajdowały się stawy, jeden z nich zresztą pozostał. Teren został zniwelowany, wzmocniony płytami, uporządkowany. Najpierw odbyło się poświęcenie placu i krzyża. Przyjechał biskup Duś, na placu została odprawiona Msza święta. Przyszło dużo ludzi, chyba ze 200 osób. To wydarzyło się rok czy dwa przed postawieniem kaplicy.

**Czy wszystkim mieszkańcom podobał się pomysł utworzenia nowej parafii?**

Większość osób się cieszyła, ale nie wszyscy. Zawsze muszą być jacyś malkontenci. Mała grupka ludzi domagała się nawet referendum w tej sprawie. Dużo pomocnej inicjatywy



WIZYTA KS. BPA MARIANA DUSIA  
W KAPLICY



wykazał ówczesny sołtys Kozłowski. Przekonywał, że własny kościół dla Bliznego to bardzo dobre rozwiązanie. On w ogóle zrobił dużo dobrego dla mieszkańców Bliznego. Zawsze brał udział w sesjach rady sołectkiej w Babicach, nawet jeżeli nie dotyczy bezpośrednio Bliznego. Chciał wszystko wiedzieć, by mieć wpływ na rozwój miejscowości.

#### ***Kto jeszcze pomagał w tym pierwszym okresie?***

Było dużo dobrych ludzi. Wspomnę panią Henrykę Zasłonową. Przynosiła obiady dla górali, którzy montowali kaplicę. Potem pani Marysia Jungowa, i Teresa Jungowa. I wiele innych osób.

#### ***A w jaki sposób został pan kościelnym w Bliznem?***

Ksiądz Kacper, wówczas jeszcze wikariusz w Babicach, chodził przez lata po kołędzie w Bliznem, rozmawiał z ludźmi, ale nikt nie było nikogo chętnego. Miesiąc przed odejściem z Babic przyszedł do mnie i zapytał, czy zgodziłbym się mu pomagać.

#### ***Jak pan zareagował? Ucieszył się czy przestraszył?***

Propozycja mnie ucieszyła, poczułem się wyróżniony. Wiedziałem jednak, że nie będzie łatwo. Zapytałem szczerze, ile będę miał pracy, ile mszy jest przewidywanych w no-

wej parafii. Martwiłem się też o mojego syna w Babicach, który w tej sytuacji musiałby robić wszystko sam, ani więc wyjechać, ani chorować... Poradziłem się ks. Szubki, proboszcza w Babicach. Zostawił mi wolną rękę. „To pana decyzja” – powiedział. Z początku jeszcze trochę pomagałem w Babicach, bo w Bliznem był tylko jedna msza wieczorem i trzy w niedziele.

***Do parafii w Babicach przyszedł ks. Kacper i zaczęło się mówić, że będzie budował nową parafię. Padały dwie lokalizacje: Blizne i Macierzysz. Potem poświęcono plac w Bliznem i czekaliśmy na budowę kaplicy.***

Po dwóch latach wzięłem jednak „rozwód” ze starą parafią, bo przybywało mi pracy.

#### ***Początki w Bliznem były trudne?***

Wszystko trzeba było zaczynać od zera. Górale przenieśli tymczasową kaplicę z parafii na Bródnie. Ksiądz zamieszkał przy kaplicy. Pan Dziekański wykonał pierwsze, solidne meble do kaplicy. Znalazła się sponsorka, która zafundowała główne elementy wyposażenia. Najgorzej było z utrzymaniem podłogi. Na po-

czątku wylano pod stopami zwykły beton, marnej jakości, kruchy i łamliwy. Wystarczyło, że jakaś kobieta przyszła do świątyni w wąskich szpilkach, a po mszy w tym miejscu znajdowaliśmy dziury w podłodze. Wszystko się kurzyło. Trzeba było często sprzątać. Dopiero później położyliśmy terakotę. Teren wokół kaplicy był podmokły, po deszczu ciężko było chodzić po błocie. Wilgoć wszędzie się wciskała, kościelne szaty i bielizna trudno było doprać.

#### ***Pamięta pan pierwszy ślub w Bliznem?***

Pamiętam, to był chyba student. Ślubów i pogrzebów było bardzo mało, bo wszyscy woleli stary, duży kościół w Babicach. Dochody parafii, a więc i zarobki były znikome. Powiem szczerze, że ciężko było przeżyć do wypłaty.

#### ***Skąd brały się fundusze na budowę?***

Z różnych stron, najwięcej chyba od ludzi. Było kilka ofiarnych osób, które każdego miesiąca chodziły po domach i zbierały składki na budowę. Hojność była duża. Potem nieco kontrowersji wzbudziła zmiana projektu plebanii, która początkowo miała być mniejsza. Biskup Duś wymógł jednak na proboszczu dostawienie piętra. Tłumaczył, że parafia będzie się rozrastała, że potrzeba będzie więcej kapłanów i sal dla wspólnot. Część osób zareagowała jednak niechętnie na tę zmianę i ofiarność spadła. Ale budowa trwała.





◀ PRYMAS JÓZEF GLEMP, KS. JAN SZUBKA,  
SYLWESTER I ADAM KLIMKOWIE

▶ POŚWIĘCENIE DZWONU  
PRZED WCIĄGIĘCIEM NA WIEŻĘ

### Przeprowadzka do dużego kościoła musiała wszystkich ucieszyć?

O, tak! Nareszcie było sucho, szeroko, jasno, chociaż drzwi nadal mieliśmy ze starych desek. Na podłodze znowu leżał beton, ale wiele osób przyniosło z domu stare dywany i jakoś przykryliśmy podłogę. Ciężko było sprzątać, musiałem odkurzać przynajmniej dwa razy w tygodniu. Pojawiało się jednak więcej chrztów, ślubów, zrodziła się nadzieja, że doczekamy normalnej świątyni.

▾ **Nie lubiłem też układania kwiatów. Przez kilka lat nie mogliśmy uprosić nikogo do tego zajęcia. Jeździłem osobiście na giełdę po kwiaty, kilka godzin układałem je w naczyniach. Z czasem nabrałem wprawy, bywało, że ktoś nawet pochwalił.**

### Co w tej pracy było najtrudniejsze?

Właśnie odkurzanie, które zdawało się nie mieć końca. Mieliśmy przemysłowy odkurzacz, ale dochodziło wycieranie ławek, krzeseł, obrazów, okien. Syzyfowa praca... Nie lubiłem też

układania kwiatów. Przez kilka lat nie mogliśmy uprosić nikogo do tego zajęcia. Jeździłem osobiście na giełdę po kwiaty, kilka godzin układałem je w naczyniach. Z czasem nabrałem wprawy, bywało, że ktoś nawet pochwalił. Czułem jednak, że to nie jest moja pasja. Dobrze, że mogłem to oddać pani Justynie.

### A ludzie?

Czasem zdarzały się trudne osoby. Pamiętam pewną panią, która często siadała w pierwszej ławce, zaglądała w szczeliny, szukała kurzu, pajęczyn, brudu. W budującej się świątyni nigdy nie wyczyści się dokładnie, a pająki potrafią szybko znaleźć sobie kącik. Kobieta za każdym razem przybiegała z krzykiem i pretensją, że brudno, że nic nie robię. Gdyby po cichu zwróciła uwagę, to pokornie bym sprzątnął, ale tu więcej widziałem jakiejś złośliwości i hałasu.

### Którą z wizyt biskupich zapamiętał pan najlepiej?

Bez wątplenia wizytę prymasa Józefa Glempa! Pomagałem wtedy przy kolacji, przynosiłem z kuchni kawę i herbatę. W pewnym momencie ręka mi zadrzała, a stałem właśnie nad Prymasem. Niewiele brakowało, a wylałbym na niego gorącą herbatę. W ostatniej chwili udało mi się chwycić szklanekę, ale i tak trochę poleciało na rękaw – na szczęście na mój rękaw.

**Niedawno obchodził pan 50. rocznicę ślubu, a to znaczy, że czas biegnie. Kiedyś trzeba będzie poszukać następcy. Myśli pan, że się znajdzie? Trzeba mieć wiele umiejętności: trawę skosić, śnieg odgarnąć, ołtarz przygotować, psalm zaśpiewać...**

Myślę, że teraz już tak. Kościół jest już niemal ukończony. Praca jest niełatwa, rano i wieczorem, świątek i piątek, ale daje dużo radości. Nie wróciłbym do innej pracy. Tutaj służę Bogu, pracuję w swoim rytmie, dobrze się czuję w kościele.

### Co powiedziałby pan swojemu następcy? Jakie rady?

Po pierwsze: aby miał dużo cierpliwości i miłości do ludzi, by nie zwracał uwagi na ludzkie humory. Ilu ludzi, tyle pomysłów! Jedna pani chce otworzyć okno, druga za chwilę przychodzi, by zamknąć. Jeden chce taki kwiatek, drugi inny. Lepiej przemilczeć i nie brać wszystkiego do serca. Ja się denerwowałem, gdy przychodziło dziesięć osób i każdy chciał robić po swojemu. W końcu nauczyłem się odsyłać do proboszcza. Druga sprawa: warto ustalić, za co człowiek odpowiada, jak w każdej pracy. Kiedy wiem, jakie mam obowiązki, staram się wszystko zaplanować na czas i dobrze wykonać. Bez tego rodzi się chaos, nerwowość, bałagan.





*Praca jest niełatwa, rano i wieczorem, świątek i piątek, ale daje dużo radości. Nie wróciłbym do innej pracy. Tutaj służę Bogu, pracuję w swoim rytmie, dobrze się czuję w kościele.*

W KOŚCIELE PRZY CHRZCIELNICY



Z PANIĄ DANUTĄ ŚLIŻEWSKĄ PRZED BUDOWANĄ PLEBANIA

*Ma pan swoje hobby?*

Lubię oglądać filmy, na przykład historyczne. Przypominają mi się dawne czasy. Lubię też książki. Ostatnio dużo chodzę na spacerzy z kijkami. „Nordic walking” pomaga mi w utrzymaniu kondycji.

*Życzmy więc dobrej kondycji na długie lata. Dobrze nam widzieć pana przy ołtarzu.*

Wywiad z Sylwestrem Klimkiem przeprowadził ks. J. Stańczuk

## Historia Parafii Objawienia Pańskiego w Bliznem

Parafia w Bliznem została utworzona z części parafii: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Babicach i Matki Bożej Ostrobramskiej na Boernerowie. Staraniem Ks. dr Jana Szubki, proboszcza parafii Babice i mieszkańców Bliznego, przygotowano plac pod budowę kościoła, na którym ustawiono Krzyż. W dniu 19 października 1997 roku Ksiądz Biskup Marian Duś poświęcił plac i ustawiony na nim Krzyż oraz odprawił Mszę św.

Wiosną 1998 roku mieszkańcy nowo powstającej parafii wspólnie z Ks. Kacprem Kisielińskim wszczęli prace przygotowawcze do budowy kaplicy. 1 maja rozpoczęto montaż kaplicy przywiezionej z parafii Świętej Siostry Faustyny na Bródnie. 23 sierpnia zakończono prace przy wyposażeniu wnętrza kaplicy, połączonej z mieszkaniem dla księdza proboszcza.

Parafia Objawienia Pańskiego została erygowana dekretem Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego Józefa Kardynała Glempa, Prymasa Polski z dnia 6 sierpnia 1998 r., który wszedł w życie w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej, Królowej Polski, dnia 26 sierpnia 1998 roku. Ten

dzień uważany jest jako data powstania nowej Parafii. 17 października 1998 r. Kardynał Józef Glemp dokonał poświęcenia kaplicy.

Proboszczem nowo utworzonej parafii został mianowany Ksiądz Kacper Kisieliński (wcześniej wikary w Parafii Babice), który pracował w Bliznem do 2007 roku. Od 2007 roku funkcję proboszcza pełni Ksiądz Marian Rowicki.

9 lutego 2001 roku rozpoczęto prace przy budowie nowego kościoła i domu parafialnego. W lipcu 2001 roku wylane już były fundamenty, a w czerwcu 2007 roku rozpoczęto ocieplenie dachu. Na 10-lecie Parafii w 2008 roku, jeszcze w niewykończonym budynku (bez okien) odprawiono uroczystą Mszę Świętą.

W historię Parafii i budowę kościoła wpisał się również pożar, do którego doszło 19 listopada 2009 roku podczas prowadzonych prac budowlanych na dachu kościoła. Gasiło go 13 zastępów Straży Pożarnej. 26 sierpnia 2013 roku w nowym, jeszcze nie ukończonym budynku odprawiono Mszę Świętą z okazji 15-lecia Parafii. Od tego czasu na stałe przeniesienie z kaplicy

do nowego kościoła początkowo Msze św. niedzielne a od adwentu wszystkie.

Granica parafii przebiega ulicami: Lazurówką, Kocjana, Bolesława Prusa, Warszawską, na wysokości ulicy Ks. Piotra Skargi skręca na południe, wpada na granicę gminną, a tą do ulicy Batalionów Chłopskich, którą dobiega do ulicy Lazurówkiej

Parafię tworzą: Blizne Łaszczyńskiego, Blizne Jasińskiego, Warszawskie Osiedle Groty, ulice Warszawy: Górczewska, Narwik - na zachód od Lazurówkiej, strona zachodnia ulicy Lazurówkiej od ulicy Batalionów Chłopskich do ulicy Kocjana.

Parafia liczy ponad 5000 wiernych. Do Mszy św. posługę sprawuje 20 ministrantów i 8 lektorów. Przy parafii działa Rada Parafialna, wspólnota Domowego Kościoła, Wspólnota Neokatechumenalna, Kółka Żywego Różańca, Schola, Wspólnota Krwi Chrystusa. Parafia podejmuje również i wspiera inicjatywy kulturalne i sportowe. Od lutego 2012 roku regularnie wydawany jest Tygodnik Parafialny - Epifania - wraz z dodatkiem dla dzieci.